

ŚPIEW KOŚCIELNY

CZASOPISMO POŚWIĘCONE MUZYCE KOŚCIELNEJ.

W *Góńcu Urzędowym* ogłoszony został następujący:

Telegram Ministra Najwyższego Dworu.

Podczas przebytej przez Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana choroby, bez przerwy nadechodziły, tak bezpośrednio na Imię Najjaśniejszych Państwa, jako też za pośrednictwem ministrów Najwyższego Dworu i spraw wewnętrznych, od rozlicznych stanów, instytucji, stowarzyszeń w Państwie i od poszczególnych osób, bardzo liczne oświadczenia, wiernopoddańczej miłości i przywiązania. Niezależnie od tego ludność wszystkich wyznań, we wszystkich miejscowościach, wznosiła powszechne modły o jaknajprędze wyzdrowienie Jego Cesarskiej Mości.

Po podaniu o tem do wiadomości Jego Cesarskiej Mości, Najjaśniejszy Pan Najmiłosiwiej rozkazać raczył: Wyrazić wszystkim stanom i stowarzyszeniom w Państwie serdeczną wdzięczność za wyrażone uczucia.

Podpisano: Minister Cesarskiego Dworu generał adjutant *baron Frederiks*.

Liwadya, 30 listopada 1900 roku.

OD REDAKCYI.

Pięć lat minęło od czasu rozpoczęcia pracy, która przebojem wywalcza sobie należne w społeczeństwie naszym stanowisko.

Pięknosć nabożeństwa, ozdoba świątyń, oto bliższy cel naszych zabiegów. Jesteśmy z ludu polskiego, na niego też szczególną zwracamy uwagę, by chwalił i czczył Stwórcę swego językiem dla siebie zrozumiałym. Niech zabrzmi pieśń *Boga Rodzica*, gdzie tylko jest mowa polska, niech powróci zwyczaj śpiewania *Godzinek ku czci Najświętszej Panny*, niech dźwięczy wszędzie jednako *Różaniec ku chwale Niepokalanej Dziewicy*, wtedy dosyć dla nas nagrody, za pracę, za zabiegi i kłopoty.

Wszystkich dobrze życzliwych prosimy o poparcie. Warunki finansowe, nie pozwoliły dochować obietnic niektórych, co przy zwiększeniu liczby prenumeratorów możnaby wynagrodzić w roku przyszłym.

Dodatki nutowe w roku 1901 stanowić będą utwory z tekstem polskim, mogące służyć do nabożeństw majowych, czerwcowych i t. p. Rozpoczynamy rok nowy dodatkiem nutowym:

harmonizacyą pieśni „Boga Rodzica”.

W Maju dodamy litanie do Serca Jezusowego z nutami.

Wszystkim przyjaciółom, życzliwym, czytelnikom za przesłany opłatek i życzenia noworoczne, przesyłamy z wdzięcznością „Bóg zapłać.”

Redakcja.



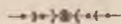
O wczesne nadsyłanie prenumeraty uprzejmie prosimy.

HISTORIA MUZYKI KOŚCIELNEJ.

OKRES III

Upadek Muzyki Kościelnej.

(od 1600 do 1830 roku).



Między kompozytorami kościelnymi, którzy, pomimo nowego kierunku, nie zerwali z przeszłością—z polifonią, na pierwszą zasługuje wzmiankę:

Giovanni Croce (1560—1609), kapłan, od roku 1603 dyrygent św. Marka w Wenecyi. **Antonio Lotti**, ur. w Wenecyi 1665 roku. Zmarł jako kapelmistrz św. Marka 1740 roku. Kompozycje jego mogą się równać z najlepszymi utworami epoki ubiegłej.

Benedetto Marcello, ur. w Wenecyi 1686 roku, zm. 1739 roku, zostawiając 50 kompozycji psalmowych, które mu zapewniły sławę mistrza muzyki. Podobnie i inne miejscowości posiadały mistrzów w tym czasie.

Giovanni Matteo Asola († 1596) w Weronie. Był on księdzem. Jego kompozycje dziwnie rzewne i pobożne. W Padwie, Rawennie, w Loretto słynie, uczeń Willaerta, zakonnik braci mniejszych **Fra Constanzo Porta** († 1601). Słynie przepięknymi *Introtitus* na pięć głosów, w których głos tenorowy, prowadząc melodyę, zastosowaną do uroczystości roku kościelnego, występuje jako tłumacz symboliczny tajemnic obchodzonych *). W Mantui słynie (**Lodovico Grossi**), znany w historii jako **Viadana** od miejscowości urodzenia swego Viadana, pod Kremoną. Wprawdzie w Koncertach kościelnych, jedno i dwugłosowych, na jeden i na dwa głosy z organem, wprowadził (*Basso Continuo*) śpiew aryj i deklamacyj lecz w kompozycjach, przeznaczonych do Liturgii, ma cechę czysto klasycznej muzyki.

W *Vicenza* znajdujemy kapelmistrza **Leoni**, w *Modenie* **Orazio Vecchi** († 1604), kanonika, w *Neapolu* **Alessandro Scarlatti** († 1725), **Leo Leonardo**, († 1745), **Dorante Francesco** († 1755).

Szczególnie w Rzymie długo się trzymali muzycy zasad dawnej szkoły. **Agazzari Agosto** († 1640), uczeń *Viadany*, kapelmistrz kolegium niemieckiego w Rzymie. **Benevoli Orazio** († 1672), ka-

*) *Ambros.* G. d. M. t, III, p. 517.

pelnił sw. Piotra; **Bernabei Giuseppe** († 1690) uczeń *Benevoli*; **Bai Tomaso** († 1714), kapelmistrz sw. Piotra; **Pitoni Giuseppe Ottavio** († 1743), kapelmistrz sw. Piotra; **Pisari Pasquale** († 1778). Wszyscy tu wymienieni byli gorliwymi zwolennikami starego kierunku w muzyce kościelnej, do tego stopnia, że **Pasqual'a** nazwano Palestryną XVIII wieku.

W Niemczech spotykamy takich mistrzów jak **Leo Hassler**, **Gregor Aichinger** i **Joseph Fux**, pomimo nowatorstwa uszanowali w swych kompozycjach zasady tradycyjnej muzyki. **Leo Hassler**, ur. w Norymberdze 1564 kształcił się w Wenecyi pod kierunkiem braci **Gabryelich**, umarł we Frankfurcie nad Menem 1612 roku. Na wyróżnienie zasługuje jego msza na 12 głosów. **Grzegorz Aichinger**, kapłan z Ratysbony, (ur. 1565 r. † 1628) często do swych kompozycji używał motywów ze śpiewu choralnego. **Fux** ur. 1660 roku w Styryi, długoletni kapelmistrz we Wiedniu († 1737). Największą sławę historyczną uzyskał sobie przez wydanie w języku łacińskim książki pod tytułem: „*Gradus ad Parnassum*“, o nauce kompozycji.

Lecz pomimo tych starań pierwszorzędnych mistrzów upadek muzyki kościelnej coraz więcej się rozszerzał. Nikt powoli rozumienie Liturgii mistyczne, natomiast żądano od muzyki kościelnej uczuciowej pobożności. Kompozytorowie sami odróżniali muzykę kościelną od świecką przez pewien poważny nastrój.

Do upadku muzyki kościelnej przyczyniały się również i przyczyny drugorzędne. W wieku XVII poczęto ustawiać wzniesienia dla chóru naprzeciw ołtarza, w znacznej od niego odległości po większej części nad wielkimi drzwiami. Do składu chóru był przypuszczani świeccy, a nawet kobiety. To oddzielenie chóru od ołtarza było uczynione dla tego, by do chóru przypuścić kobiety i kościół przez to zamienić na słodkiuchny przybytek marzeń; przez co też muzykę kościelną pomału sekularyzowano. Nadużycia pod tym względem musiały być wielkie, bo sw. *Kongregacya Visitationis Apostolorum* *), do której należy nadzór nad kościołami Rzymu,

Szkodliwem dla śpiewu liturgicznego i polifonii okazało się wprowadzenie na chór instrumentów muzycznych.

Użycie instrumentów bez śpiewu było zawsze ganiem. Filozofowie starożytni nie zaliczali muzyki instrumentalnej do sztuk pięknych z tego powodu, że bez tekstu trudno zrozumieć muzyki. w r. 1665, wydała rozporządzenie, żeby chóry śpiewaków wysoko umieszczać i je kratami gęstymi od ludzi odgradzać, aby nikt z kościoła nie mógł widzieć śpiewających na chórze.

*) Dr. Katschthaler. *Gesch. d. M.* cytuję ten dekret str. 150.

Co jeżeliby można było zastosować do zarzutu, że i łaciny wielu nie rozumie a pomimo to polifonia jest piękną i jest zalecaną to na to odpowiedzieć łatwo słowami św. Tomasza z Akwinu *): „*etsi aliqui non intelligent, quae cantantur, intelligent tamen propter quid cantantur, scilicet ad laudem Dei; et hoc sufficit ad devotionem excitandam*“. (Jeżeli niektórzy nie rozumieli tego, co się śpiewa, rozumieć będą wszakże dla czego się śpiewa, to jest na chwałę Boga; i to wystarczy do wzbudzenia pobożnych uczuć). Pomimo niechęci ku muzyce instrumentalnej, była ona w użyciu wielkiem u starożytnych. Egipcyanie **) przy spełnianiu swych ofiar grali na licznych instrumentach, rozmaitej wielkości i kształtu. Grecy i Rzymianie, choć nieco umiarkowaniej, lecz i oni używali instrumentów. Żydzi wszakże za czasów Dawida i Salomona przeszli wszystkie narody. Według opowiadania Flawiusza podczas występów uroczystych śpiewało 200,000 śpiewaków, którym wtórowało 40,000 harf, 200,000 trąb i 40,000 innych instrumentów. Wprawdzie w niewoli Babyłońskiej cytry pozawieszano na wierzbach rzek Babyłonu, lecz muzyki w zupełności nie zaniechano. Na sto lat przed Chrystusem używano instrumentów strunowych. Znaną jest *cytra trójkątna* (Kinnor), *instrument podobny do skrzypiec* (Asor), *harfa*, na której grywano dwoma rękoma (Nebel), *instrument czworostronny*, obciągnięty strunami, na którym wybierano melodyę palcami (Psalter), wreszcie rozmaite harfy półkoliste ze strunami. Trąby i puzony były w użyciu do wzmocnienia melodyi, cytry i harfy towarzyszyły śpiewowi, flety zaś grały główną melodyę.

Jak się chrześciane zachowywali w obec używania muzyki instrumentalnej, świadczą o tem dzieła Ojców Kościoła: Klemensa Aleksandryjskiego, św. Chryzostoma, św. Hieronima, św. Augustyna, św. Efrema i innych. Wszyscy oni użycie instrumentów, nawet podczas prywatnych biesiad i nieszabornów zabraniali. O użyciu instrumentów podczas Liturgii mowy być nie może. Chociaż nie jedno w dziejach Liturgii pierwszych wieków podlega sporom, to jednakże nie używanie przy obrzędach św. instrumentów jest rzeczą powną.

Powaga i skupienie ducha, które tak Ojcowie Św. zalecali nie mogłyby się ostać wobec hałasu instrumentów do wzbudzenia w sobie pobożnych uczuć, bo łaska Boża, wiara, nadzieja i miłość Chrystusa obudzały w nich natchnienia święte; i w tem Ojcowie św. widzieli całą niskość judaizmu, że musiał zapalać religijny we swych wyznawcach obudzać środkami wewnętrznymi i zmysłowymi.

*) *Summ. Theol.* II, 2 qu.

**) *Haberl. Kirch. Mus. Jahr.* 1889.

Jak było w pierwszych pięciu wiekach chrześcijaństwa tak też pozostało nadal z tą tylko różnicą, że chociaż, oprócz organu w kościele nie używano żadnego instrumentu, w prywatnem jednakże życiu instrumenty znalazły szerokie zastosowanie. Szczególniej w szkołach klasztornych uczono grać na instrumentach.



LITERATURA I KRYTYKA.

Cantorinus Romanus seu collectio compendiosa cantionum ecclesiasticarum ex Missali, Rituali et Pontificali Romano... Ratisbonae sumptibus Fr. Pustet. MDCCCXC.

Książka ta wydrukowana u Fr. Pusteta w Ratysbonie zawiera śpiewy w różnych okolicznościach używane, wyjęte z ksiąg rzymskich, jak Mszału, Rytuału i Pontificalu, przeznaczona jest dla młodzieży do ćwiczenia. Podobna do naszych Kancyonatów, tylko że nieco obszerniejsza. Znajdować się powinna w bibliotece każdego zwolennika muzyki kościelnej.

Missa in hon. Sancti Spiritus 2 Voc. Cant. et Alt... (Ten. vel Bas ad libitum) Regensburg Pustet. 1798. Obok rzeczy wielkich i trudnych przez amerykańskich towarzystw cecylińskich, I. Singenberger, tworzyć umie łatwe, przystępne dla najsłabszych śpiewaków. Msza niniejsza pod względem stopnia łatwości do wykonania przewyższa wszystkie dotychczasowe kompozycje Singenbergera, przeznaczona dla dwugłosowego chóru z Sopranów i Altów lub Tenorów i Basów złożonego, lub też dla chóru czterogłosowego mieszanego; z tego więc powodu bardzo praktyczna...

Ks. W. B.



PRZEWODNIK W WYBORZE DZIEŁ MUZYKI KOŚCIELNEJ.

Msze na cztery głosy mieszane: Sopran, Alt, Tenor i Bas, średniej trudności.

441. Witt, Fr. op. 30 *Missa in hon. S. Michaelis Archangeli*.

Mszę tę można wykonywać na jeden głos, na dwa głosy równe i na cztery. Jest bardzo przyjemną. Tekst bardziej jest deklamowanym niż śpiewanym. Cena part. 1 m.; gł. po 10 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg. **Organ.**

442. Witt, Fr. op. 31. *Missa in hon. S. Andreae Avellini*.

Msza ta właściwie jest na jeden głos z organem i jako taka wyróżnia się swoją pięknnością. Dla chcących urozmaicić śpiew dodaniem jest sześć miejsc na cztery głosy mieszane albo na 3 mę-

skie. Cena part. 1 m.; gł. po 10 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg. **Organ.**

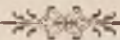
443. Witt, Fr. op. 37 b. *Missa „Secundi toni.”*

Miedzy kompozycjami Witta msza *secundi toni*, zdaniem krytyków, naczelne zajmuje miejsce. Pomimo, iż jest utrzymana w tonacji ściśle kościelnej jest wszakże w niej tyle ognia i siły melodyjnej, że na wyróżnienie zasługuje bezsprzecznie. Cena part. 1 m.; gł. 40 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.

444. Witt, Fr. op. 38 *Missa XI (Tonici) Toni.*

Do tej mszy czterogłosowej bez organu jest dodane *Credo* unisono z organem. Msza piękna i w całości liturgiczna. Cena part. 1 m. 20 fen.; 4 gł. 40 fen. Wydał Fr. Pustet. Regensburg.

445. Witt, Fr. op. *Missa „Septem dolorum“ in hon. S. Mariae V. Dolorosae.*
Ks. Witt w dzieło op. 41 pomieścił wszystko, co tylko jest używanem w śpiewio Mszy św. Oprócz części zwykłych Mszy św.: Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Benedictus i Agnus Dei, pomieścił i części zmienne: *Introitus, Graduale, Offertorium i Communionio*. Słowem w tej mszy jest wszystko, oprócz Sekwency *Stabat Mater*, co tylko kościół przepisał we Mszale na Uroczystość Matki Boskiej Bolesnej. Cena part. 70 fen.; gł. 60 fen. Wyd. Fr. Pustet. Regensburg.



ROZMAITOŚCI.

~~~~~

### Kościelno-muzyczne wrażenia z podróży

(Florenca, Salzburg, Wiedeń, Kraków.)

(Dalszy ciąg.)

Podając przed rokiem w „Śpiewie“ początek korespondencji z wycieczki kościelno-muzycznej, sądziłem, iż notatki moje zmieszczą się w 4 lub 5 numerach. Tymczasem, wbrew oczekiwaniom, przeciągnęło się to, co pisałem, aż do dziś dnia. Jeżeli mi Bóg dopomoże i czas pozwoli, postaram się wydać (wrażenia) w odbitce osobnej z ilustracyami; wtedy rozszerzę je trochę i koniec obszerniejszy dodam. Tymczasem śpieszyć muszę, aby obecnie skończyć artykuł: czytelnik bowiem mógł łatwo i wcale i nie opowiadania stracić.

Otóż pomijam opis innych świątyń i uroczystości w Rzymie i przechodzę do powrotu. Po drodze zatrzymuję się we Florencji. Rano zdążam do katedry, jednej z najwspanialszych świątyń na świecie. Na jednym z bocznych portalów postać Najświętszej Panny — S. Maria del fiore, dłuta Giovani Pisano. Na lewym ręku Dieciątka, w prawym kwiat, od którego pochodzi i nazwa Florencji i z którego zawiązała się jej historia, pełna sławy, pełna wielkich ludzi. Na wierzchu olbrzymia kopuła; obok katedry baptisterium ze znakomitami drzwiami ze spiżu i dzwonnica, Campanile. o której kiedyś Karol V powiedział, iż żałuje, że niema na nią pochwy,



aby to cudo sztuki uchronić od wrogich żywiołów. Dzwonnica stoi osobno, a tworzy piękną całość z katedrą. Nic dziwnego, gdyż Włochy są krajem śpiewnej melodii i wiążącego kontrapunktu. Przed nami arcydzieło sztuki. „W tych ogromnych potęgach,” pisał niegdyś nasz wielki estetyk Józef Kremer, „ucichły głuche potęgi przyrody. Jak niegdyś w pierwszym świata poranku, Bóg dotknął się palcem Adama, a iskra błyskawiczna, niby grom, wstrząsnęła duszą jego, tak z Bożego dopuszczenia człowiek—geniusz dotknął się tych głazów, a iskra niebiańska obudziła, ocuciła te głazy martwe, a one stały się jakby żywym ciałem, w którym mieszka dusza Florencyi w którym żyją uczucia i wesela i pociechy wszystkich jej późniejszych pokoleń. Ztąd też, kto tędy przejdzie, a ma oczy i serce, co nie głuche na to, co znaczne i wielkie, stanie tutaj ze czcią i cichem uwielbieniem, duch zaś jego tem wzniosłem dziełem sam się wzniesie, uszlachetni i uwolni się choć na chwilę od powszednich słabostek swoich.“

Zwiedzam następnie: kościół św. Annuuncjaty z freskami Andrea del Sarto, kościół św. Krzyża — S. Croce, w którym niedawno odnaleziono freski Giotto, gotyką świątynie św. Trójcy — S. Trinità, kościoły: S. Maria Novella, założony w roku 1278, S. Maria del Carmine i nakoniec za miastem starą bazylikę S. Miniato al Monte—na wysokiej górze: tu ołtarz pod baldachimem, jak w Weronie u św. Zenona. Z wysokości zaś wola głos: „Benedictus qui venit in nomine Domini.“ Mszy śpiewanej z organem, jak włosi mówią (Con musica), nigdzie nie zastaje; wypadały wtedy dni powszednie.

Opuszczając Florencję, nie wynoszę jeszcze ostatnich wrażeń z Włoch. Przez Weronę i Ala wjeżdżam do Austrii. Zatrzymuję się w Salzburgu, Chociaż jest to niemieckie, jednakże przypomina bardzo Włochy. Nic dziwnego: budowali je kiedyś włoscy architekci. To miejsce urodzenia Mocarta. Na Getreidestgasse № 7 zwiedzam dom i pokój, gdzie się urodził (w r. 1756) Wielki Mistrz; obecnie urządzono tu muzeum Mocarta; na placu Mocarta jego statua ze spiżu. Katedra, zbudowana w latach 1614—1628 przez Santino Golariego przypomina bazylikę św. Piotra w Rzymie tylko bez kolumnady. Piękny jest bardzo kościół przy klasztorze Franciszkanów z XIII wieku. Po drugiej stronie rzeki Zalcach—góra Kapuzinenberg (650 metr. wysok.), na której znajduje się klasztor Kapucyński, skąd odkrywają się precudne widoki; tam również mieści się domek Mocarta, przeniesiony tu z Wiednia w roku 1877. W tym domku wielki kompozytor przed 110 laty (w roku 1791) ukończył swą operę „*Flet Zaczarowany*“. Z przykrością się opuszcza Salzburg, jedno z najpiękniejszych miast niemieckich. Tu tak błogo: i natura i sztuka na każdym kroku mówią o Bogu, na każdym kroku podnoszą duszę do Nieba. Niezmiernie żałuję, iż mi nie udało się słyszeć śpiewu i w ogóle muzyki kościelnej w mieście ojczystem Mocarta.

Z Salzburga zdążam do Wiednia. Tu zatrzymuję się na krótko, tylko na dzień jeden. Udało mi się jednak wysłuchać mszy śpiewanej w katedrze św. Szczepana—Stephanskirche. Na bocznym chórze śpiewa kilku chłopców mszę unisonową, nic nie opuszczając. Zresztą w śpiewie, naturalnie łacińskim, dopomaga lud. Katedra św. Szczepana—gotyk z domieszką kilku części w romańskim stylu, które tu pozostały, jako ślady dawnego kościoła z XII wieku. Sama budowa nowej świątyni trwała od 1300 do 1510 roku, wieża skończona w 1433 roku; gmach zaczęto odnawiać gruntownie od 1852 roku. Wszędzie—ślady rozmaitych gustów i czasów. Wnętrze ponure. Zwiedzam następnie kościół św. Piotra z malowidłami Kupelwiesera i innych, kościół OO. Kapucynów, w którym spoczywają ciała Maryi Teresy, Franciszka I, Józefa II, Maryi Ludwiki — żony Napoleona II, arcyksięcia

Rudolfa, jego nieszczęśliwej matki i innych osób koronowanych. Piękny bardzo i bogaty jest niedawno zbudowany gotycki kościół Sotio-Kirche z dwoma wieżami, położony wśród zieleni drzew... Nieszporów słucham w miłym kościółku tuż obok gmachu poczty. Śród zabytków oglądam mszał słowiański drukowany w Poczajowie dar Maryi Teresy. Opuszczając Wiedeń, wspominać, że w tym właśnie czasie odbywają się tam kursa organistowskie pod kierownictwem ks. Haberla, dyrektora szkoły Ratysbońskiej, który tu zawsze zdąża po zakończeniu roku szkolnego u siebie.

Rano w niedzielę 2 Sierpnia jestem już w Krakowie. O śpiewach w kościele Maryackim i na Wawelu pisałem przed 3 laty w Śpiewie. W tym roku byłem znowu na sumie w kościele Panny Maryi. Śpiewał chór męski mszę 4-ro głosową pod kierownictwem pana Ochmańskiego. Wykonania bardzo starannie, znać pracę i umiejętny kierunek. Szkoda tylko, że zmienne części pominięto zupełnie, jak gdyby wcale nie istniały, lub jak gdyby kościół nasz pozwalał zmieniać i naruszać swoje przepisy. Nie, kościół mylić się nie może, jego rozporządzenia są święte... A czem się powodują ci, którzy chcą działać po swojemu, zrozumieć trudno! Tego, co piszę, nie stosuję bynajmniej do pana Ochmańskiego. Przeciwnie, należy się mu wielkie uznanie, gdyż i tak cudu dokonał przy braku środków materyalnych i wobec innych trudności, z jakimi walczyć musi. Gdy po nabożeństwie poszedł złożyć wizytę panu Ochmańskiemu, zastałem go przy próbie: tylko w niedzielę, zaraz po sumie, może zebrać śpiewaków u siebie; innego czasu nie mają.

D. n.

**W sprawie odpowiedzi mszalnych.** Każdy dyrygent chóru kościelnego pojmujący swoje stanowisko stara się o dobre odśpiewywanie odpowiedzi, które są rzeczą ważną, oznaczającą łączność moralną śpiewaków w odprawianym nabożeństwie z kapłanem \*). Przykre robi wrażenie chór, który choć wykonywa śpiewy dobrze i starannie podczas Mszy św., na śpiew kapłana „Dominus vobiscum,“ „per omnia saecula saeculorum“ etc. odpowiedzieć nie chce. Kapłan odwraca się do ludu, wita go tak pięknem pozdrowieniem „Pan z wami,“ a śpiewacy, którzy przecie zastępują cały lud na nabożeństwie zebrany, na owo pozdrowienie nie raczą odpowiedzieć, jakby one ich nie dotyczyły. Przykrejsze jeszcze robi wrażenie organista, który zamiast odpowiedzieć celebransowi „Amen,“ „Et cum Spiritu tuo“ etc. śpiewem z towarzyszeniem organu, gra wiedy coś, co nie ma związku z odpowiedzią. Tak postępują organiści, którzy o muzyce kościelnej w ogóle a liturgicznej w szczególności należytego pojęcia nie mają; tacy panowie do tego stopnia lekceważą swój obowiązek, że nawet tonu, w którym celebrans śpiewa, nie raczą się trzymać, a przeto nietylko, że rażą ucho słuchacza, ale nadto utrudniają śpiew kapłanowi i często męczą go bezlitośnie.

Jest to oznaką lenistwa i lekceważenia służby Bożej ze strony organisty, jeśli właściwych melodyj do odśpiewywania odpowiedzi sobie nieprzyswoił, a ze strony dyrygenta jest także oznaką lekceważenia albo nie zrozumienia obowiązków swoich i śpiewaków, jeśli chór jego odpowiedzi nie

---

\*) W Teol. Mor. Aertnys'a czytamy: „...in Missa Solemni Celebrans cum Ministris et Choro unum totum componunt.“ (We Mszy uroczystej Celebrans z ministrami (t. j. usługującymi przy Mszy) i Chórem jedną całość stanowią.) Tom II str. 93 n. 156.



umie prawidłowo odśpiewywać. Wtedy gdy Celebrans śpiewa np. Dominus vobiscum lub gdy recytuje oracyę, którą ma zakończyć zwykłemi słowy „Per Dominum Jesum Christum etc.“ uważać mają pilnie wszyscy—to jest i organista i dyrygent i chórzysci, aby ładnie i jednozgodnie odpowiedzieć „Et cum Spiritu tuo“ i „Amen“. Jakto pięknie i imponująco wygląda, gdy cały chór jednozgodnie, jak jeden mąż odpowie przed Ewangelią: „Et cum Spiritu tuo“ potem: „Gloria Tibi Domine“ albo też przy rozpoczęciu prefacyi „Habemus ad Dominum, Dignum et justum est,“ widzieć wtedy, że ci śpiewacy modlą się razem z kapłanem, współcelebrują z nim. Odpowiedziami swojemi dodają niekiedy chórzysci kapłanowi większej chęci do śpiewu, pomagają mu do pokorniejszego odprawiania nabożeństwa. Przed trzema laty w uroczystości św. Józefa (19 Marca) przejeżdżając przez Warszawę, odprawiałem śpiewaną Mszę św. w kościele Św. Antoniego na ul. Senatorskiej. Uczniowie organistówscy z Tow. Muzycznego, aby w ten dzień uczcić świętego Patrona całego Kościoła katolickiego, wykonali podczas tej mojej Mszy śpiewy liturgiczne. Śpiewali mszę Singenbergera „in hon. S. Stanisłai“—Czułem się zmęczonym kilkodniową podróżą, więc zdawało się, że trudno mi będzie Mszę św. odśpiewać. Gdy jednak chórzysci poczęli dobrze śpiewy wykonywać, gdy na moje „Dominus vobiscum“ etc. odpowiadać poczęli, tak mię usposobili, że zapomniałem o zmęczeniu, nabrałem sił tak, że ostatnie uroczyste „Ite Missa est“ z całą swobodą z wysokiego *Es* odśpiewałem, na co w innym razie bym się nie zdobył.

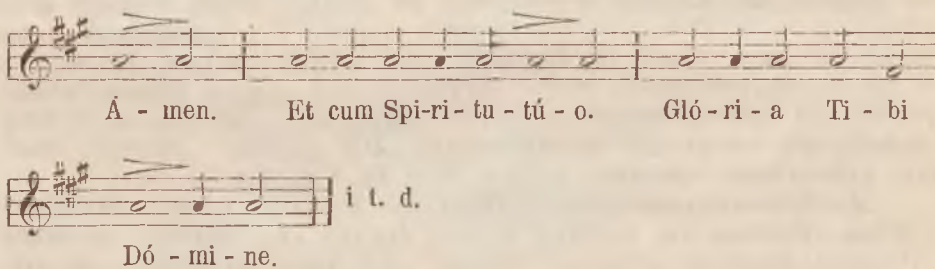
Mile i długo pamiętne będą dla mnie czasy, gdy przed dwoma laty liczna dziatwa w Przasnyszu odpowiadała mi z chóru podczas nabożeństwa.. Długo nie zapomnę tego wrażenia, jakiego doznaliśmy przed pięciu laty we Włocławskiej Katedrze w uroczystości św. Józefa. Wtedy mieliśmy sposobność podziwiać piękność całych śpiewów wogóle, a w szczególności odpowiedzi. Dyakon ostatnie *Ite Missa est* wziął bardzo wysoko (z F), zdawało się, że nie dociągnie do końca, gdyż się męczył, chór, w którym wtedy podobno 70 osób występowało, naprawił niekorzystne wrażenie, bo z całą swobodą, siłą i wspaniałością odpowiedział „Deo gratias.“ Podobnie świetnie wykonywano odpowiedzi podczas Mszy św. i niesporów.

We Wrześniu tegoż roku i w Listopadzie słyszałem śpiewy w Katedrze Płockiej. Pierwszy raz w chórze śpiewali klerycy (w Czwartek na Mszy „Cibavit“). drugi raz w niedzielę śpiewał chór amatorski męski;—klerycy w ów Czwartek odśpiewywali odpowiedzi, chórzysci świeccy ich nie odśpiewywali, tylko klerycy obecni na nabożeństwie w presbiteryum. W pierwszym razie odpowiedzi wypadły jako tako, w drugim niedobrze. I inaczej być nie może, bo klerycy na nabożeństwie śpiewem nie są zajęci ani przejęci, gdyż jeden z nich mówi rożaniec, inny czyta z książki, inny znów zajęty jest rozmyślaniem i t. d. Do śpiewu choćby najprostszej rzeczy trzeba uwagi, skupienia i zamiłowania. Kiedy w Płocku już tyle zrobiono, że na chórze wykonywują się śpiewy liturgiczne porządnie podług przepisów kościelnych, to niech też i odpowiedzi nie będą zaniedbywane, ale pięknie jak być powinno, wykonywane; i to nie przez kleryków w chórze kanonicznym, ale przez śpiewaków na chórze muzycznym.

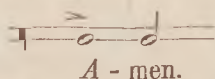
U nas jest podwójny sposób śpiewania odpowiedzi: nasz polski i rzymski: którego się trzymać? Otóż według mnie najlepiej trzymać się sposobu rzymskiego, bo jest on łatwiejszy, piękniejszy i zgodny z wołą Stolicy Apostolskiej. Dopóki u nas kiedyś były oddzielne mszały do odprawiania Mszy św., to i mogły być tolerowane śpiewy podług tych mszałów ułożone, ale gdy dziś przyjęte i nakazane są tylko mszały rzymskie, gdy podług nich kapłani śpiewają „pater noster, prefacye,“ to dla czego modlitwy, lekcyje, ewan-

gelie i odpowiedzi nie śpiewać podług ksiąg rzymskich? Jest zresztą dekret synodów polskich śpiew podczas Mszy św. a więc i odpowiedzi podług ksiąg rzymskich nakazujący „Eadem s. Synodus ad tollendam varietatem in orationibus et cantu ecclesiastico. Missalia et Breviaria Rom. ex auctoritate Ss. Concilii Tridentini conscripta, atque edita, in usum provinciae istius recepit, universum cantum ecclesiasticum conformari praecepit.“ (Celem usunięcia niezgody w modlitwach i w śpiewie kościelnym, synod przyjął mszały i brewiarze rzymskie, napisane i wydane z rozporządzenia konc. Trydenckiego i w prowincyi swej zaprowadził i żąda, by cały śpiew kościelny z nim się zgadzał.) (Const synod. Gnesn. C. XXII).

Niektórzy dyrygenci nie mogą nabrać przekonania do odpowiedzi rzymskich, nazywając je monotonnemi. Są one nie monotonne, gdy je dobrze wykonamy. Cóż może być monotonniejszego jak śpiew oracyi lub lekeyi, a jakże one są piękne i jakże znakomicie odpowiadają tekstowi. Nie zdarzyło mi się spotkać kapłana, któryby ten monotonny śpiew dobrze wykonał; a to dla tego, że aby go dobrze wykonać, trzeba specjalnych studyów, za-miłowania i zrozumienia. Tak samo rzadko który chór odpowiedzi dobrze wykona, dla tego że organista, który chórem kieruje, niepojmuje należycie, na czem polega dobre wykonanie. Główna i ogólna jest wada, że w odpowiedzi „Amen“ i „Et cum Spiritu tuo“ ostatnią sylabę akcentują: A-mén, Et cum Spiritu tu-ó, a powinno być A-men, Et cum Spiritu tú-o. Gloria Tibi Dómine nie: Dominé, Deo grátias, nie grati-ás. Trzeba więc akcentowaną sylabę wymówić z naciskiem, a ostatnią wypowiedzieć słabiej, chociażby miała dłuższą neumę. A zatem:



Ktoś mi zrobił zarzut, że w „Amen“ trzeba ostatnią sylabę akcentować, bo to wyraz hebrajski, a żydzi mówili: Amén... Jak żydzi akcentowali, nie wiem, ale słyszałem bardzo piękny z wielką obsadą chór żydowski w jednej z synagog odeskich, który właśnie „Amen“ akcentował i odśpiewywał (na głosy) tak, jak ma gradual rzymski, to jest:



Niektórzy znów aby ostatniej sylaby nie przedłużać, gwałtownie jej trwanie skracają, a tym sposobem śpiew ucinają, co brzydko wygląda. Inni pierwszą sylabę przedłużają w odpowiedzi Et cum Spiritu tuo, Habémus ad D. Sed libera nos, ten sam błąd powszechnie robią w śpiewie psalmów i przy recytowaniu.

Przy tworzeniu nowego chóru kościelnego trzeba koniecznie mieć na względzie odpowiedzi i dopóty nie wystąpić ze śpiewem, dopóki odpowiedzi nie będą wystudjowane. Lepiej wykonywać odpowiedzi unisono, niż na

kilka głosów; unisono odśpiewane równo i zasadniczo, zwłaszcza przez chór liczny, przyjemne robią na słuchaczu wrażenie. Jak w każdym śpiewie kościelnym, tak i w odpowiedziach starać się trzeba o namaszczenie religijne, o pobożne ale bez afektacji ich głosem oddanie.

*Ks. W. Bugajczyk.*

**Zmiana Probostwa.** Dnia 9 Stycznia Redaktor pisma naszego otrzymał inne probostwo *Serock*. Ponieważ w Serocku na miejscu jest poczta, dla tego upraszamy wszystkie listy osobiste i redakcyjne, kierować do Serocka. Wystarczy adres: *Ks. Kowalski w Serocku, gub. Warszawskiej.*

## Co piszą?

Z dniem dzisiejszym rozpoczynam dział Śpiewu, który z powodu nawału pracy na czas pewien przerwać musiałem. Sprawozdania o artykułach, zawartych w rozmaitych pismach, poświęconych sprawom śpiewu i muzyki naszego kościoła, jakkolwiek bardzo krótkie i pobieżne, mogą w każdym razie dać pewne pojęcie o ruchu, jaki na tym polu panuje.

**Cerkveni Glasbenik** (pismo słoweńskie, wychodzące w Lublanie pod redakcją Jana Gniezdy z dodatkami muzycznymi, redagowanymi przez A. Foerstera), №№ 9, 10 i 11: *O zwiększeniu płacy organistom* — Fr. Bernika. Zamieszczony na czele artykułu epigraf — „Primum vivere, dein philosophari (najpierw żyć, a potem filozofować)“ uwydatnia dobitnie cel artykułu. Proponowane są stowarzyszenia organistów (artykuł nie skończony). *Organ w czasach starożytnych*. F. K. Mowa o organie hydraulicznym u Rzymian. Sprawa śpiewu w seminarium Lublańskim. Autor (Fr. K.), mówiąc o ulepszeniach, przypomina dekret pryw. soboru w Rawennie: „Curent Episcopi, ut in seminariis scholam (wykłady) cantus (gregoriani) omnes clerici tempestive frequentent, nec ex facili ad sacros ordines admittant, quos, nulla excusante legitima causa, eam neglexisse vel non satis praefecisse comperirent“. *Niemcy o polskim ludowym śpiewie w kościele* — streszczenie artykułu C. B., zamieszczonego w Wrocławskiej „Cecylii“ (o tym artykule podamy osobne sprawozdanie w jednym z następnych numerów „Śpiewu). — *Kiedy zaczęto drukować nuty ruchomymi czcionkami?* I. Mantuani: W roku 1481.

Każdy numer uzupełniają korespondencje, sprawozdania muzyczne, recenzje i dodatki muzyczne (z wyjątkiem ostatniego numeru). Te dodatki są zawsze bardzo piękne, słoweńskie melodie za serce porywają. Z ostatnich wyróżniają się: „Novomaśniku (nowowyświęconemu)“ na 4 głosy męskie K. Bervara i „Śladko imie Marije (Śłodkie imię Marya)“ — Laharmara.

**Musica Sacra** (wychodzi w Medyolanie pod kierownictwem ks. kanonika A. Nasani i redakcją ks. P. Borroni), № 11: *Odpowiedzi św. Kongregacji obrządków* w sprawie Śpiewu Kościelnego (ciąg dalszy, początek w № 18 Artykuł wielkiej wagi obejmuje wszystkie dekrety św. Kongr. Ob., dotyczące się kościołów włoskich, zaczynając od roku 1605. Stowarzyszenie organistów, D. A. N. Sprawozdania. Recenzje: tu wyróżnionem jest nowe dzieło księdza J. Pagella — „Ecce Sacerdos Magnus“, na sopran, tenor i bas.



Ks. Pagella tylko co ukończył szkołę Ratysbońską, jakkolwiek już poprzednio studiował muzykę kościelną. Talent to nie pospolity. Poznałem go latem w Ratysbonie; znawcy wyrokują mu świetną przyszłość. Dalej w tym że numerze mamy ciekawe sprawozdanie o stanie muzyki kościelnej w Rzymie. Dodatek muzyczny zawiera: Dalszy ciąg niesporów (falso bordone), komp. Ciro Grassi \*), Salve Regina (na cztery głosy) Pr. Gallisay i na organ: Marcia Religiosa, Preghieza i Elevozione—kompozycyi C. Calegazi. Z innych artykułów i kompozycyi, które zamieściła Musica Sacra Medyolańska w ostatnich numerach r. z. na uwagę zasługują: O muzyce kościelnej w Konstantynopolu (№ 9), L. Perosi i Capella Sykstyńska (№ 7), Muzyka Kościelna i Mascani (№№ 5 i 7). Zastosowanie muzyki instrumentalnej do liturgii, Veritas mea (na 4 głosy, dodatek do № 6) G. Terrabugio, Terribilis est locus iste (na 4 gł., dod. do № 8) G. Basa i t. d.

**Gregorius—Blatt** (wych. pod red. ks. W. Schönera w Düsseldorfie u Schwanna), № 11: *Muzyka Kościelna na kongresie archeologicznym w Rzymie*.— Muzyce kościelnej była poświęcona 4-ta sekcya. Wyróżniały się referaty przeora OO. Benedyktynów L. Janssensa, prezydującego O. Ambr. Amelli, przeora opactwa Monte Cassino, założyciela Medyolańskiego pisma Musica Sacra, o którym wspomniałem na początku artykułu, — O. Hug. Gaissera z greckiego collegium św. Atanazego (o wpływie bizantyjskiej muzyki na chorał), O. de Sauti, S. J., (o naprawie muzyki kościelnej w Rzymie) i inne. Nadzwyczaj ciekawem było nabożeństwo pontyfikalne w katakumbach. Oprócz zwykłych lewitów asystowali: dyakon i subdyakon greccy w swoich dalmatykach. Epistoła i ewangelia były odśpiewane po grecku i po łacinie. Kardynał Satolli, czytając z tronu homilią, przypominał, że z tego samego miejsca kiedyś św. Grzegorz Wielki mówił homilia, która znajduje się w brewiarzu na dzień Świętych Nereusza i Achilla. Ogromne wrażenie, szczególnie na obecnych niekatolików, sprawiło wykonanie mszy „De Beata” i „Sancti tui” z Commune Martyrum. Offertorium i Sanctus śpiewali po grecku seminarzyści greccy od św. Atanazego. Śród innych artykułów zasługuje na uwagę „Gloria in excelsis Deo „de Beata”. W mszale duńskim z roku 1540 dla diecezji Roskilde w Gloria czytamy następujące słowa, zastosowane do N. O.: „Domine Fili Mariae unigenite, J. Ch. Domine D. agn. Dei, Fil. P. Qui t. p. m., miserere nobis *per precem piinimam tuae matris Mariae virginis*. Qui t. p. m. succ. depr. nostr., *ut nos tibi placeamus jugiter, et sacrosanctae tuae matri Mariae...* Qui sed. ad. dex. Pat. mis. nob. *per Mariae suffragiat, quae est mater suae praelis et filia*. Quon, tu sol. sancti., *Maria sola mater inuupta*—tu sol. Dom.; *Maria sola Domina* — tu sol. alt. *pater Mariae et filius*, Jesu Chr., cum. s. Sp. in gl. D. P. Amen.—*Dzwony*: Opowiedziane rozmaite wypadki zastosowania kościelnych dzwonów. Tu czytamy także, iż w Rosji jakoby istnieje prawo, iż w czasie śnieżnych zamieci po wsiach dzwony na świątyniach nie powinny milknąć ani w dzień, ani w nocy, aby podróżnych uchronić od zabłądzenia!..

Taki zwyczaj istnieje w rzeczy samej w stepach. Poprzednie numera pisma Gregorius—Blatt zawierają niemało ciekawych artykułów, na prz.: Muzyka Kościelna na wystawie Paryzkiej w (№№ 8 i 9) znaczenie Kr. Instytutu muz. kościelnej dla muzyki katolickiej (№ 9), kwestya organistów (w pięciu numerach), L. Perosi i Sykstyńska Kapella (№ 6), Angielski wynalazek w budowie organów (№ 2) i t. d.

\*) Organisty u Św. Antoniego w Padwie.



## K o r e s p o n d e n c y e.

## Z Warty gub. Kaliskiej.

W № 10 Sp. Kośc. artykuł w korespondencyach pod anonimem: „Bezstronny z Warty“ jest w wielu miejscach niedokładnym i zbyt jednostronnym i dla tego wymaga następującego sprostowania: Piszze Bezstr. z Warty, że organista Niestojek z poklasztornego kościoła jest skończonym nieukiem i takiemu to nieskończonemu organiście ja powierzyłem utworzyć chór kościelny. Prawda, poleciłem p. N. założyć chór i nie zaraz, jak pisze Bezstr. po przybyciu swem do Warty, lecz dopiero w 4 miesiące, przekonawszy się dobrze, iż p. N. zna nuty i ma pojęcie o prowadzeniu chóru śpiewackiego. Sprowadziłem więc najłatwiejsze kompozycje jako to: Arnsfelsera, Missa saecunda, Leitnera, Missa prima bez organu, później z organem bardzo łatwą mszę Singeubergera, in hon. s. Aloysi i nieszpory de Beata tegoż autora także nietrudne.

Dalej zamieszcza Bezstr. w swym artykule o tem, iż p. N. wpadł na koncept i, aby dokazać, że jest skończonym organistą i potrafi zrobić to, do czego inni przez mozolną pracę dochodzą, odmówił kilkunastu śpiewaków z chóru p. Tylińskiego organisty parafałnego. To jest kłamstwem, bo nie ze swego konceptu, ale z mego polecenia p. N. wybrał 10 osób z byłego już chóru farnego, którzy podówczas rozchwiał się zupełnie, jak utrzymywał ks. proboszcz, z braku odpowiednich funduszów. Uczyniłem ten wybór prawnie, bo z wiedzą p. T. oraz ks. Wikarego dyrygenta b. chóru, co doszło i do wiadomości miejscowego ks. proboszcza. Wybór ten nastęczył mi się z 2 powodów naprzód, iż z początku z osób interesowanych nikt nie był temu przeciwny, a powtórę, iż panu N. jako mniej uzdolnionemu organiście łatwiej i prędzej szła praca z wyćwiczonymi już śpiewakami. Gdy w kilka tygodni po tym wyborze chór energicznie zabrał się do pracy, w panu T. obudziła się chęć wskrzeszenia dawnego chóru; zwołano więc pozostałych dawnych śpiewaków, przybrano świeże siły. tak, iż całość stanowi, zdaje mi się, aż 60 osób. Z wielką więc pociechą dla wszystkich p. T. zabrał się nanow do mozolnej pracy, a i fundusze jakoś się znaleźć musiały. Lecz czy p. T. 60-ma śpiewakami się zadowolnił? Gdzietam! Choć sam Bezstr. nie uważa za szkodę, że część śpiewaków przeszła do klasztoru, to jednak p. T. znieść tego nie może i biorąc w rachubę jedynie mało miasteczkowe plotki odmawia do fary najlepszą altówkę, p. M. D., o której Bezstr. wspomina, później śpiewaka-basa K. T., a niedawno temu najlepszą soprankę p. J., pan zaś N. organista z klasztoru, ratując swej sytuacji także w sposób zły, odciąga z chóru farnego śpiewaka-basa.

Prawdę więc powiedział Bezstr. że p. N., a ja dodam, i p. T. zeszedli z drogi prawej na manowce ze zgorszeniem dla śpiewaków i całej parafii. Wiedząc, iż na wielkie złe się zanoszą, wymogłem na Dyrygencie umowę, na mocy której żadnemu śpiewakowi nie wolno jest przechodzić samowolnie z jednego chóru do drugiego. Umowy tego jaknajpilniej przestrzegałem i w obrotach danego słowa pozbyłem się orkiestry miejskiej, która miała schronienie w klasztorze, z tej jedynie racji, że 2 śpiewaków z fary do siebie zagarnęła.

A teraz cokolwiek o śpiewach w obydwóch kościołach.

W kościele farnym przy pracy p. T., a szczególnie b. dyrygenta ks. wikarego, który przed miesiącem przeniósł się na probostwo, śpiew, acz powoli, ale kwitnie i rozwija się. W każde święto i niedzielę słychać Mszę Hallera dobrze i płynnie śpiewaną; Jaspersa nieźle wykonywaną, nieszpory kilku kom-

pozytorów, nie pomnę przez kogo zebrane, in falsib. także dobrze wychodzą. Wzięto się i do trudniejszych rzeczy jaką jest Msza Singenbergera in hon. Angelorum Cust. na 4 gł., której wykonanie dotąd wiele jeszcze pozostawia do życzenia. Mszy zaś Molitora i niesporów Groissa od dosyć dawna śpiewać zaprzestano. Nim powiem słów kilka o śpiewie klasztornym zaznaczyć muszę, że bezstronnego nieorganisty (jest tylko ich dwóch: u fary i w poklasztornym kościele), któryby miał dobre pojęcie o kontrapunkcie, takeie, rejestrowaniu, forte etc. w Warcie napewno nie ma, sąd więc jego o śpiewach w klasztorze jako zapożyczony od kompetentnego organisty p. T. za bezstronny uważać nie można. Proszę i to osądzić, czy godzi się Bezstronnemu. jeżeli jest katolikiem, przybytek Najsw. Boga nazywać domem waryatów dla tego tylko, że mu się śpiew kościelny nie podobał? Prawda, że śpiew w poklasztornym kościele wiele stracił na swojej dobroci, skoro mu odjęto najlepsze siły, lecz pomimo tego wszystkiego chaosu i krzyku, jak pisze Bezstr., nie słyszałem w swym kościele, gdyż dzięki Bogu do tyła obdarzony jestem słuchem muzycznym, iż krzyk od śpiewu odróżnić potrafię. Za jednostronne przedstawienie rzeczy nie będę się odplacał wyrazami ostrymi, jakich używa „bezstronny“ bo to nieduże ust kapłana. Dodam to tylko, iż życzeniem mojem jest aby panowie organisci w Warcie, chcąc uniknąć gorszych następstw, podali sobie wzajemnie dłoń braterską, wzajemnie się wspierali, pomni na słowa Bezstronnego: concordia res parvae crescunt discordia maximae dilabuntur. *Ks. A. L.*



## O G Ł O S Z E N I A.

1901 r.

**MELOMAN**

III rok

MIESIĘCZNIK NUTOWY,

poświęcony nowościom muzycznym swojskich i zagranicznych kompozytorów na fortepian.

„Meloman“ rozpowszechnia tylko ładne i wartościowe utwory rozmaitego stopnia trudności, opalcowane, nadające się do zastosowania w celach pedagogicznych i do gry salonowej.

Daje rocznie około 200 stronnic nut dużego formatu.

Na treść numeru składa się: 4—5 utworów na fortepian i jeden do śpiewu lub na skrzypce.

Każdy utwór drukuje się w oddzielnej okładce.

Cena utworów składających zeszyt wyniesie w handlu księgarskim rb. 1,50, zaś w prenumeracie tylko 42 kop.

Warunki prenumeraty w Warszawie rocznie 5 rb., półrocznie 2 rb. 50 kop., kwartalnie 1 rb. 25 k. Z przesyłką pocztową rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1,50 k.

K redakcyja i Administracyja: **Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 6.**

Prenumeratę przyjmują także wszystkie księgarnie.

Agentura dla Galicyi u St. Sokolowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmana 9.

WYDANE ZOSTAŁY I SĄ DO NABYCIA  
w Redakcyi naszej i we wszystkich księgarniach:

**Preces Jussu Papae Leonis XIII**

In Omnibus Orbis Ecclesiis post Privata Missae Celebrationem Flexis Genibus Recitandae,  
z dodaniem **Aktów Uwielbienia**

„**BOŻE BĄDŹ BŁOGOSŁAWIONY**“

z nutami do śpiewu i grania na organach.

Cena tablicy oprawionej na tekturę i polakierowanej kop. 15 netto.



Nakładem Redakcyi  
**„ŚPIEWU KOŚCIELNEGO”**

W PŁOCKU.

wydane zostały i są do nabycia w Redakcyi i we wszystkich księgarniach następujące rzeczy:

*Dr. Moncoq:* **Odpowiedź na Lourdes Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 30.

— **Odpowiedź na Rzym Zoli**, w tłumaczeniu polskim. Cena kop. 40

*Ks. kan. Fr. Walczyński:* **Msza ku czci św. Jana Chrzciciela** na trzy równe głosy bez organu. Cena part. kop. 40.

*Ks. kan. L. Moczyński:* **Msza ku czci Niepokalanego Poczęcia N. M. P.** na dwa równe głosy z organem. Cena part. kop. 40.

*Ks. dr. Teofil Kowalski:* **Msza ku czci św. Rodziny: Jezusa, Maryi i Józefa** na jeden głos z organem. Cena part. kop. 40, głos po kop. 10.

— **Godzinki o Niepokalanem Poczęciu N.M.P.** Cena kop. 30.

— **Odpowiedzi do Mszy świętej** z dołączeniem „Asperges me” i „Vidi aquam”. Cena kop. 30.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Rodzica”** z nutami Cena 5 kop., 10 fen., 10 cent.

— **Motety** z okazji sześćdziesięcioletniego Jubileuszu Kapłaństwa Jego świątobliwości Ojca Świętego Leona XIII, Papieża, zawierają: Oremus pro Pontifice nostro Leone — Tu es Petrus na chór męski i mieszany — Ad Multos Annos — O Roma. Cena kop. 45.

— **Różaniec ku czci Najśw. Maryi Panny**, podług melodyi powszechnie używanej, Cena egz. brosz. 1,50 k., kart. 1,65 k.

— **Pieśń św. Wojciecha „Boga Roodzica”** na jeden głos z organem i na cztery głosy mieszane. Cena kop. 50.

— **Spiewy na Wielki Tydzień.** Dział I, zawiera: *Christus factus est*, na cztery głosy męskie. Ps. *Miserere* na 4 gł. męskie. *Pange lingua* i *Popule meus* na trzy równe głosy. Cena kop. 50.

*Mieczysław Surzyński.* **Msza ku czci św. Wojciecha.** Na cztery głosy mieszane z organem. Cena kop. 75.

*Ks. Kazimierz Słonecki.* **Zasady kształcenia głosu i nauki śpiewu.** Cena kop. 15.

Zeszyt 10 kop.

NOWE ILUSTROWANE TANIE WYDANIE DZIEŁA

Zeszyt 10 kop.

OJCA PROKOPA Kapucyna

# ŻYWOTY ŚWIĘTYCH PAŃSKICH

na wszystkie dni roku,

z dodaniem do każdego pożytku duchownego i właściwej modlitwy, tudzież

NA WSZYSTKIE UROCZYSTOŚCI I ŚWIĘTA.

## KRÓTKIE NAUKI.

„Żywoty Świętych“ wychodzić będą począwszy od dnia 10 grudnia r. b. w 20-tu tygodniowych zeszytach, z wizerunkami świętych w formacie dużej 8-ki po cenie kop. 10 za zeszyt.

Kto odrazu opłaci w Warszawie rub. 1 kop. 80, a z prowincyi nadeszle rb. 2 kop. 40 otrzyma całe dzieło.

Za przesyłkę pocztową dopłaca się do zeszytu kop. 4.—Na żądanie wysyła się za zaliczeniem.

Skład główny w **Towarzystwie Akcyjnym Odlewni Czioneek i Drukarni S. Orgelbranda Synów**, Krakowskie-Przedmieście 66  
Nabywać można we wszystkich księgarniach.

## ŚPIEW

### Rzymsko-Katolickiego Kościoła

od początku ery chrześcijańskiej aż po nasze czasy uważany: a) jako śpiew gregoriański (liturgiczny), b) polifonowy, c) ludowy. Opracował i wydał nakładem własnym 1900 r. Józef Sierosławski. Na składzie w Warszawie w Księgarni W-go Gebethnera i Wolfa. Cena w Austrii 4 Korony 50 hal.

*Z powodu niewykończenia mszy ku czci św. Wojciecha, M. Surzyńskiego, nie mogliśmy jej rozestąć w czasie właściwym. Mszę tę obecnie przesyłamy czytelnikom naszym.*

**Adres do Redaktora: SEROCK, gub. Warszawskiej.**

*Prenumerata na miejscu, w Plocku, wynosi rb. 3. Z przesyłką zaś pocztową w Królestwie, Cesarstwie i zagranicą rb. 4. W przyjęciu prenumeraty pośredniczą wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.*

**Adres Administracji: Księgarnia Wodzyńskiego, Warszawa, Krak. Przedm. 41.**

**Ogłoszenia wszelkie przyjmuje Redakcja „ŚPIEWU KOŚCIELNEGO“  
Księgarnie i Biura Ogłoszeń.**

Cena ogłoszeń za wiersz petitowy kop. 20.

**Treść.** Historia muzyki kościelnej. — Literatura i krytyka. — Przewodnik w wyborze dzieł muzyki kościelnej. — Rozmaitości. — Korespondencje. — Ogłoszenia. — Spis rzeczy za rok 1900.

**Redaktor i Wydawca ks. dr. Teofil Kowalski.**

Дозв. Цензурою. Варшава 9 Января 1901 г.

Друк К. Мiecznikowskiego в Пlocku.